

DZIENNIK DOWY

Kraków
Biblioteka Uniwersytecka
132

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja:
Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P.-K. Ó. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Uruchomić przemysł i roboty publiczne! Wnioski klubu radnych P. P. S. zmierzające do złagodzenia klęski bezrobocia.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej klub radnych PPS. zgłosił w drodze nagłej nast. wnioski:

Pod adresem rządu.

Wobec zaniku wszelkiej niemal pracy na terenie naszego miasta, wobec szerzenia się w zaskarżający sposób powszechnej nędzy i głodu, a wobec braku widoków, aby warstwy pracy mogły być w najbliższej przyszłości uruchomione, Rada m. Lwowa zaniepokojona o losy swej ludności i w obawie o utrzymanie spokoju do rozpaczy doprowadzonych mieszkańców, czyniąc sama wszystkie możliwe wysiłki, aby złagodzić bezrobocie, zwraca się do Rządu o wydatną pomoc w kierunku uruchomienia tych gałęzi przemysłu i takich robót publicznych, któreby dały zajęcie możliwe największej liczbie bezrobotnych, w szczególności zwraca się Rada o kontynuowanie rozpoczętej budowy gmachów państwowych i budowanie nowych domów projektowanych i o uruchomienie funduszy przeznaczonych na rozbudowę.

Jak długo bezrobocie nie zostanie zażegnane, Rada uważa za konieczne udzielanie zasiłków i pomocy doraźnej wszystkim bezrobotnym, a więc i tym, którzy pracowali w warstwach zatrudniających mniej niż pięciu robotników.

Rada m. Lwowa z naciskiem zwraca uwagę na grozę położenia i gwałtowną konieczność przyjęcia ludności z wydatną pomocą.

Pod adresem samorządu gminnego.

Wobec katastrofalnego braku pracy i rosnącej wskutek tego nędzy Rada miasta postanawia wybrać ze swego łona specjalną komisję, która by wspólnie z Prezydentem miasta rozwinięła jaknajenergiczniejszą działalność — zmierzającą ku złagodzeniu groźnej klęski bezrobocia.

Abymy na te cele zebrać najkonieczniejsze fundusze wyżej wspomniana Komisja przedłoży do dni ośmiu swoje wnioski, a mianowicie w sprawie: przeznaczenia dochodów gminnych z podatku lokatorskiego na fundusz bezrobocia; nałożenie 10 proc. dopłat do wszystkich rachunków za użycie prądu elektrycznego i gazu; specjalnych opłat na luksusowe napoje alkoholowe, opłat od samochodów, powozów i motocykli prywatnych;

opłat progresywnych od mieszkań ponad 3 pokoje;

od służby domowej, gdy gospodarstwo domowe ma dwie lub więcej służących itd.

Dochody z powyższych źródeł mają wpły-

wać wyłącznie do funduszu bezrobocia, do dyspozycji komisji, aby uruchomić roboty, przy których znalazłby pracę bezrobotni.

(Sprawozdanie z posiedz. rady miejskiej podajemy na 5 stronie).

Wstrząsający wybuch w warszawskiej fabryce amunicji.

WARSZAWA, 21-go stycznia. (tel. wł.) Dzisiaj około godziny 12-tej w południe nastąpił wstrząsający wybuch w okolicy ul. Wolskiej. Eksplozja nastąpiła w zakładach amunicyjnych "Oranż" a przyczyną jej było — krótkie spięcie wywołane brakiem dozoru, przy poprawkach elektryczności, których dokonywano bez wyłączenia prądu.

Krótkie spięcie spowodowało, wybuch — znajdującego się w pracowni prochu. Nastą-

piła eksplozja i pożar. 44 osoby pracujące w tym oddziale rzuciły się do ucieczki. Na uciekających paliło się ubranie. Nastąpiła panika. Ludzie wyskakowali z płonącego domu przez okna z I-go piętra. Na miejscu wypadku zgromadziły się tłumy. Przybyła policja, straż pożarna i pogotowie. Stwierdzono, że 36 osób przeważnie kobiet, doznała ciężkich obrażeń cieleśnych.

Skandaliczna gospodarka w monopolu spirytusowym.

WARSZAWA, 21. 1. (tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej odbyła się obszerna dyskusja w sprawie monopolu spirytusowego. Postawie rozmaitych stronników poddali surowej krytyce całą gospodarkę monopolu i działalność dyrektora monopolu p. Podkomorskiego.

Przemawiał również pos. tow. Diamant, który

podniósł że dyrekcja monopolu nie wypłaciła dotąd odszkodowania tym pracownikom, którzy wskutek zaprowadzenia monopolu postradał pracę.

Na wniosek posła Łypaciewicza wybrano podkomisję, złożoną z 7 posłów, która ma zbadać całość kształt działalności monopolu.

Uchwały Z. P. P. S.

WARSZAWA, 21. 1. (tel. wł.) Dzisiaj obradował Z. P. P. S. Po długiej i wyczerpującej dyskusji uchwalono szereg instrukcji dla ministrów socjalistycznych w sprawie reorganizacji zarządu państwem i polityki oszczędnościowej; w sprawie przywrócenia ruchomej skali płac pracowników państwowych; w sprawie pobrania podatku majątkowego oraz w sprawie zaciągnięcia pożyczki.

Czynny bilans handlowy.

WARSZAWA, 21-go stycznia. (tel. wł.) Dzisiaj główny urząd statystyczny, ukończył ostatecznie obliczenia odnoszące się do bilansu handlowego Polski.

Przywóz wynosi 83 miliony zł

Wywóz wynosi 186'8 milj. zł.

Nadwyżka eksportu wynosi więc 103'8 milj. złotych.

Kaparystwo.

WARSZAWA, 21-go stycznia. (tel. wł.) Dzisiaj rozpoczęto na uniwersytecie i politycznicie wypłatę zaliczek na stypendja studenckie za styczeń. Zaliczki wynoszą tylko 30 zł. Kiedy i w jakiej summie wypłaconą będzie reszta, narazie niewiedomo.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA 21. 1. (tel. wł.) Dzisiaj o godz. 5-tej popoł. odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym rozważano preliminarz budżetowy na rok 1926.

Po przemówieniu min. Dziedziuchowskiego tow. minister Moraczewski i Ziemięcki w bardzo stanowczej formie postawili żądania PPS, dotyczące spraw budżetowych.

Dyskusji nieukończono. Następnego posiedzenie jutro o godz. 4-tej popoł.

Bezrobotni pracownicy umysłowi

WARSZAWA, 21-20 stycznia. (A. W.). Wczoraj odbył się wielki wiec bezrobotnych pracowników umysłowych. Przemawiali m. i dr. Raabe i Hartleb. Zebrani uchwalili rezolucję domagającą się rychłego wniesienia projektu ustawy emerytalnej do Sejmu.

Obiadek dla bankierów.

WARSZAWA, 21-20 stycznia. (A. W.). Wiceminister skarbu p. Popławski wydaje jutro w klubie myśliwskim obiadek dla delegatów Bankers Trust, przy udziale przedstawicieli zarządu i społeczeństwa.

Administracja wojskowa pod pręgierzem sejmu!

Znają i przypominają sobie czytelnicy nasze publikacje w „Dz. L.“ o administracji wojsk., przypominają 27 faktów zacytowanych z admin. wojskowej, które kosztowały Skarb w jednym budżetowym roku 1924 150—200 milionów zł. Tak to wyglądała gospodarka „fachowca“ Sikorskiego, którego płaćni gazetiarze za wszelką cenę w ciągu dalszym popierają na ministra, zwalczają brudnymi sposobami nawet samą myśl powrotu marszałka Piłsudskiego, jen. Majewski jako d-ca okr. IV w Łodzi tolerował nadużycia przy dostawach, np. ppłk. Niewiadomski trzy razy kupował to samo żyto, folwarki oddane do użycia i kiczystanianci oficerom, a zato jen. Majewski został wice-ministrem i szefem administracji Armji, a ppłk. Niewiadomski uznany za warjata pobiera pełne emerytalne pobory.

Pisaliśmy, że jedyną w kraju fabryka konserw w mięsnych, dr. J. Ruckera we Lwowie nie dostaje dostawy, a natomiast oddane dostawy „Produktowi“, który nie miał fabryki, był tylko agencją handlową i dopiero za pięćdziesiąt wojska pobudował się, pozostawiając winien Skarbowi 635.000 zł i dostawiając złe konserwy po 2'50 za sztukę, a dr. J. Rucker za o wiele lepsze konserwy brał tylko po 1'50 zł. w r. 1923/24.

Pisaliśmy, że płk. Zakrzewski ujawnił nadużycie przy dostawach wojskowych w lubelskim korpusie przez prokuratora Gańczarskiego i zato Skarb zapłacił poważne tysiące zł a Gańczarski awansował na szefa sądu własnie w skompromitowanym korpusie IV, a płk. Zakrzewski nie tylko, że nie awansował, ale przez trzy lata prowadzi koleżdy Gańczarskiego dochodzenia przeciw niemnu o kibrze tych oficerów, których równocześnie urząd — prokuratorowski ściga za działania na szkodę

Skarbu, którego właśnie płk. Z. bronik.

Z dyskusji sejmowej dowiadujemy się, że Najw. Izba kontroli państwowej, skoro zwracała uwagę i żądała interwencji prokuratora wojskowego to gen. Piek i gen. Gruber odpowiedzieli: „i tak jest amnestja“. A więc złodziejki amnestjowano — czyż ma być dobrze? Czy szanujący się intendent może pozostawać w szeregach?

Udowodniliśmy i wskazaliśmy na oszczędności budżetu wojskowego, a przedewszystkiem żądamy jednorocznej służby wojskowej, a tymczasem dowiadujemy się z sejmowej dyskusji, że w innych państwach żołnierze ćwiczą w roku 300 dni, a u nas 80—120 dni!

Na 1000 żołnierzy w pułku u nas ćwiczy 400, a reszta to ordynansi lub w administracji zajęci. Tak wygląda militarysta, który zwalczamy a żądamy, aby wojsko było zdolne do obrony państwa, która wynosi w Czechosłowacji 20 proc. budżetu, w Anglii 13 proc. a u nas 44 proc. Nie ma mowy o poprawie położenia gospodarczego, jak długo nie przestaniemy „patryjotycznie“ się rozczulać nad mundurami wojskowymi i nie obetniemy wojskowego budżetu do granic potrzebnych na obronę państwa, chociaż na militarysty i soldateskę b. Austr. i b. Rosji nie wystarczy.

Zredukowany budżet wojskowy do potrzeb obrony państwa zmniejszy wydatki na wojsko, pozwoli ruszyć przemysł i ustanie bezrobocie a rozumnie przeprowadzona reorganizacja armji da nam taką siłę, iż nikt nie odważy się nas zaczepiać. Aby te konieczne reformy przeprowadzić, aby położyć kres nadużyciom administ. wojsk. należy zerwać z praktykami — austr. szl. jen. i rosyjską korupcyjną administracją.

greckie postępowanie nie może pozostać bez następstw. Greckie twierdzenie jakoby w greckiej Macedonii Serbowie nie mieszkali jest nie prawdziwa. Jest ogólnie wiadomem że w okresie gdy Macedonią rządzili Turcy, liczba serbskich obywateli w greckiej Macedonii była oceniana na 500.000. Gdzie mogli się podzić ci obywatele? Część mogła wyemigrować, część mogła się zewnątrznie zasymilować, ale przecież w Grecji żyje jeszcze pokaźna mniejszość słowiańska.

O przyjęcie Niemiec do Ligi Nar.

LONDYN. 21 stycznia. (Pat.) Według doniesień Reutera z Genewy odbędzie się tam, z początkiem marca jedno lub dwudniowa sesja Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi. Dotychczas nie złożyły jeszcze Niemcy odpowiedniego podania, w Londynie panuje jednak przekonanie, że nowy rząd Luthera uczyni to w najbliższym czasie.

BERLIN. 21 stycznia. (Pat.) „Vosische Ztg“ pisze, że podanie Niemiec o przyjęcie ich do Ligi Narodów ma być złożone przez nowy gabinet po złożeniu oświadczenia rządowego.

Prasa francuska o nowym rządzie niem.

PARYŻ. 21 stycznia. (Pat.) „Elair“ wyraża zapatrywanie, że utworzenie gabinetu Luthera nie rozstrzyga żadnej trudności, albowiem fakt ten kładzie przewidywalnie kres nie kryzysowi ministerjalnemu, ale kryzysowi parlamentaryzmu. Stanowcza i konsekwentna polityka nie da się, zdaniem dziennika, pogodzić z koniecznością grożenia jednocześnie lewicy i prawicy.

Konflikt chińsko-sowiecki

PEKIN. 21 stycznia. (Pat.) Karachan złożył w ministerstwie spraw zagranicznych energiczny protest w związku z zatargiem o wsch. kolej chińską. Nota domaga się położenia kresu zniewagom, jakich dopuszczają się żołnierze chińscy oraz przywrócenia porządku. — Nota oświadcza, że Sowiety zrezygnowały z ochrony tej kolei w nadziei, iż Chińczycy — ocną ten krok. Sowiety są gotowe do podjęcia dyskusji w sprawie niezbędnych zarządzeń, jakie mają być podjęte. Nakoniec podkreśla nota powagę sytuacji i czyni Chiny odpowiedzialnymi za wszelkie szkody spowodowane ubliżającym zachowaniem się żołnierzy chińskich.

Uproszczony system dyktatury Pangolosa.

Niema Serbów w Grecji.

BIALOGRÓD. Położenie Serbów w północnej części Grecji pogarsza się z każdym dniem. Różgoryczone protesty jugosłowiańskiego obywatelstwa w Grecji wzbudziły znaczne niezadowolnienie. W greckim Vodenie powzięto rezolucję, która konstatuje, że w Grecji niema wogóle Serbów. Na drugi dzień po tem zgromadzeniu greckie władze aresztowały połowę obywateli wsi Nalbanti, ponieważ winowajcy jawnie po-

dawali się za Serbów. W ostatnich dniach nadszedł do Białogrodu cały szereg podobnych wieści. Wedle tychże w Kruszogradzie, w Donjem Pożaru Grecy uwięzili wiele Jugosłowian. W innych znowu miejscowościach zmasakrowano siedzących w więzieniach. Jugosłowiańska opinja polityczna jest wogóle podrażniona. Cała prasa jugosłowiańska jednomyślnie protestuje przeciw greckim gwałtom i pisze, że

J. COURTELINE.

Suggestja.

Wnętrze kawiarni bynajmniej nie pierwszorzędnej. Na przednim planie przy stoliku siedzą popijając piwo, panowie Racui i Labourtur i głośno sprzeczają się na temat okultyzmu. W głębi przy stoliku siedzi samotna młoda dama, zatopiona w czytaniu gazety Echo de Paris. Pomiedzy damą czytającą gazetę a Racui i Labourturami, stoi bilard, na którym gra dwóch panów, uzbrojonych w kije i kredki.

Labourtur i Racui sprzeczają się coraz głośniej.

— Robisz na mnie wrażenie idjoty Racui przestałbyś lepiej. Twój sposób dowodzenia nie różni się prawdopodobnie wiele od sposobu dowodzenia u owadów.

Racui nie zwraca uwagi na uszczypliwie docinki towarzysza i mówi w dalszym ciągu:

— ...Mam na to dowody, rozumiesz, dowody.

— Dowody na to, że rozumujesz, jak owad? Wierzę ci na słowo, biedny Racui.

— Powtarzam ci — mówi dalej poważnym tonem Racui, — że widziałem na własne oczy; na seansach tych obecnych było mnóstwo ludzi. Są zupełnie niewytłumaczone, niezwykłe doświadczenia z suggestją. Zrozumiałeś?

— Przeszłaś, bo zdaje mi się, że stajesz się

nienormalnym.

Racui wali pięścią w stół.

— Widziałem rzeczy niesłychane, które można zaliczyć wprost do bajek; rzeczy, których nie można objać rozumem, od których maci się człowiekowi w głowie... Zrozumiałeś wtenczas?

— Nie mogę jedynie zrozumieć, dlaczego nie chcesz zamknąć?

— Czego?

— Ust!

Racui czerwieni się, jakby go miał tknąć atak apopleksyjny.

— Byłem obecny na seansie, na którym damie pewnej sugerowano (była to osoba zaproszona tak jak ja, racz to zauważyć), ażeby wzięła nóż do rozcinania papieru z biurka i poszła zabić stangreta doktora Louisa, czekającego przed domem na pana na koźle. Widziałem, jak ta sama osoba w ciągu dziesięciu minut śmiała się, płakała, dusiła, udawała martwą i t.p. ... w zależności od woli hipnotyzera, który nakazywał jej: „Zrób to.“ Cóż na to powiesz? Czy to nie dziwne?

Labourtur udaje zachwyconego.

— Naturalnie! Mówiłem, że rozumujesz, jak owad. Zupełnie, jak owad maleńki.

— Nie śmieję się osła głowo! Nie przeciwstawiaj swego idjotycznego śmiechu zjawiskom, których pochodzenie jest dotychczas nieznanie wprawdzie, ale które podziwiamy ze zdumieniem i kontrolujemy poważnie. Mówię ci idjoto, że wola ludzka, słyszysz, wola ludzka umię, potrafi zapanować nad wszystkim...

Pomyśl tylko, zastanów się! Człem wytłumaczysz fakt, n. p! taki: binokle, trzymane w ręku na długim sznurku zaczynają zwolna chwiać się i kręcić w lewą stronę lub w prawą w zależności od rozkazu, w milczeniu danego przez hipnotyzera.

Labourtur wybucha głośnym śmiechem.

— Widzę, że upór twój przyciacielu Labourtur równa się twej wielkiej głupocie.

A ja ci mówię, że rozumujesz, jak owad, jak maleńki motylek, muszka, pchła.

— Tak, jak pchła? Dobrze! A ja ci dowiodę, że jesteś kretynem...

— No, no, to ciekawe!

— Więc patrz! Widzisz tę damę, która tam czyta gazetę?

— Widzę.

— Nie zwraca na nas najmniejszej uwagi? Widzisz?

— Widzę.

— Dobrze! Uważaj dalej. Siłą wzroku zmuszę ją, skierowawszy całą jej wolę, aby podniosła oczy i spojrzała na mnie.

— Zrobisz to?

— Zrobię.

— Zmusisz tę damę do spojrzenia na ciebie?

— Zmuszę. W ciągu najwyższej minuty. I weź pod uwagę, że nie powiem ani słowa, nie uczynię żadnego ruchu, słowem nie będę się starał zwrócić jej uwagi.

Labourtur jest pewny, że przyjacielowi się to nie uda, więc podnieca go drwinkami.

— A oblicz swe siły, jestem pewny, że ci

Sprawa redukcji płac urzędniczych.

P. P. S. przeciw redukcji całorocznej.

Jak donoszą z Warszawy, poprawki do budżetu 1926 nie będą gotowe na czas, wobec czego rozpatrywanie komisyjne budżetu będzie odroczone.

Powodem tego stanu rzeczy jest rozbieżność w poglądach gabinetu. Za najważniejszy punkt rozbieżności należy uważać sprawę redukcji uposażeń.

Według postulatów, zgłoszonych przez klub PPS. — PPS. godzi się na redukcję uposażeń urzędniczych i niestosowanie mnożnej jedynie na przeciąg 3 miesięcy, to jest do dnia 1 kwietnia. Po tym terminie nie tylko, że powinni być przywrócone poziom uposażeń pracowników państwowych z przed 1 stycznia, ale powinny być doliczone wszystkie mnożne statystyczne, które narosną w ciągu tych trzech miesięcy, tj. stycznia, lutego i marca. Na-

miast min. Zdziechowski upiera się przy swoim mniemaniu, aby obecne obcięcie uposażeń obowiązywało przez cały rok bez stosowania podwyżek statystycznych, a to celem ustalenia budżetu. Min. Zdziechowski nie liczy się wcale z tem, że budżet nie będzie realny nigdy wobec zmiennej waluty i wobec chwiejności cen materiałów w budżecie.

Tło tego zatargu jest tak silne, że w pewnych kołach mówi się o ustąpieniu z rządu albo PPS albo Zdziechowskiego. Dalej kwestjami spornymi w gabinecie są: redukcja budżetowa minist. spraw wojsk., opozycja lewicy co do projektu dalszej emisji banknotów, powrót marszałka Piłsudskiego do armji, wykonanie zakazu wywozu zboża zagranicę i ściąganie podatku majątkowego.

Niszczenie nauki.

Redukcyjne pomysły p. Grabskiego.

Akademia Górnicza, która obecnie swój żywot rozpoczęła, ma być wcielona do Uniwersytetu Jagiellońskiego jako osobny wydział, a przestać istnieć jako oddzielna Akademia.

Z projektem włączeniem Akademii Górniczej, jako Wydziału, do Uniwersytetu Jagiellońskiego, łączy nadto p. Grabski zniesienie czwartej części katedr tej uczelni.

Wedle informacji pism krakowskich rektorat Uniwers. Jagiell. otrzymał z ministerstwa W. R. i O. P. depeszę, w której minister poleca władzom uniwersyteckim przeprowadzenie następujących redukcji: ma być zredukowanych 15 proc. asystentów, mają być skasowane wszystkie wykłady tzw. poruczone, oraz

15 proc. służby (wykłady poruczone są wykładami powyżej przepisanej ilości godzin, za które profesor jest osobno honorowany).

W dalszym ciągu ministerstwo żąda zniesienia siedmiu katedr w tutejszej Akademii Górniczej, oraz złączenia jej z uniwersyteckim, z nadaniem jej nazwy studjum górniczego.

W myśl żądania ministerstwa — władze uniwersyteckie miały natychmiast zadecydować które katedry, asystentury, względnie, którzy funkcyjnarjusze Un. J. mają ulec zredukowaniu. — W razie, gdyby odpowiedź nie nadeszła bezzwłocznie, ministerstwo dokona redukcji — według własnego uznania.

Zmierzch Polski?

Jak nas nasi sąsiedzi oceniają?

Berlińska „Deutsche Allgemeine Ztg.“ organ nacjonalistycznego centrum w artykule pod tyt.: „Ist Polen verloren?“ — Czy Polska upada? maluje w ponurych barwach obecne położenie Polski. Rzecz jasna, że jest w tym obrazie wiele przejawiania, niemniej godzien jest powtórzenia bo zawsze dobrze jest

wiedzieć, co o nas myślą, a przede wszystkim czego nam życzą nasi „przyjaciele“ z nacjonalistycznego obozu niemieckiego.

„Deutsche Allg. Ztg.“ pisze m. in.

„Polska idzie krokami olbrzyma ku zagładzie skarbowej i pieniężnej... Przedsięwzięta w r. 1924 z polską lekkomyślnością naprawa waluty najzupełniej się nie powiodła... Usiłowano i nadal się usiłuje uzyskać pożyczki zagraniczne. Lecz Ameryka i Anglja są zbyt dobrymi rachmistrzami by rzucać swe dolary i funty w polski chaos. Także wiedeński Rotschild nie zapalił się. Delegacje angielskich i amerykańskich kapitalistów i parlamentarzystów objężdżały wprawdzie w ulęgłym roku w licznych samochodach kraj cały, aby przyjrzeć się polskiemu bogactwom widziały rozkwit w miastach, lasach, gospodarstwach rolnych, które nie polskie Państwo stworzyło, a uwagi ich nie uszło, że polskie niechlujstwo i niedbalstwo zaciekle niszczy i grzebie te jedyne jeszcze dodatnie pozyje.

W Poznaniu są wszystkie polskie banki pod nadzorem urzędowym lub zbankrutowały. Tylko niemiecki banki nie dzielą tego losu. Rolnictwo przy obecnych cenach nie może się utrzymać... że także przemysł cierpi największą biedę, to powszechnie wiadomo... Jakżeż w takich warunkach ma się zjawić ratunek dla Polski?”

„Czy Polska gdy dwa utrzymujące państwo czynniki skarbowość i gospodarstwo, idą ku całkowitej zagładzie, może wogóle utrzymać się trwale jako Państwo?”

Dalej pisze kąśliwie pismo niemieckie:

„Mimo wszystkie spiski i powstania nie udało się Polakom nigdy własną siłą wskresić Państwa. Biały orzeł wymknął się jak mysz królik z pod skrzydeł unoszącego go potężnego orka niemieckiego, gdy ten w znużeniu je opuścił. Twardej, pokonywującej wszelkie przeciwności pracy nie zna lekkomyślny Polak. Nie istnieje tam silna wola przetrwania. Samem poczuciem narodowem nie powstrzymają zatem Polacy swej zagłady obecnie jak nie powstrzymali dawniej...”

się to nie uda.

Zaczyna się seans. Racui opiera się wygodnie o poręcz krzesła i wpija oczami w damę, która w dalszym ciągu czyta pilnie gazetę i nie zwraca na patrzącego najmniejszej uwagi. Racui podwaja natężenie swej woli i wzroku z takim samym powodzeniem.

Laboutur czeka czerpliwie, wreszcie odzywa się ironicznie:

— Tak, to dość ciekawej, ale nudne...

— Milcz... Przeszkadzasz mi; nie mogę skoncentrować należycie uwagi. Zaraz, zaraz się zacznie... czuję to... zaraz zobaczysz. Uważaj pilnie, Laboutur, zaraz dowiodę ci... (szepcąc) Ja chcę... Ja chcę... słyszysz, ja chcę...

W tej chwili jeden z grających w bilard nagle przerywa grę, stawia kij w kącie i podchodzi wolno do Racui, mówiąc:

— Radziłbym panu przestać fiksować — moja żona!

— Co! Co takiego?... O co panu idzie?

— Nie rozumiem pana!? Skąd pan się wziął?

— Bez wykrętów, szanowny panie. Obserwuję pana w ciągu kilku minut... Pański sposób pozerania żony mojej oczami wydaje mi się nieszyzwoity i obraźliwy.

— Ależ panie... ja... ja...

— Ja... ja... Jesteś pan bydlę i tchórz!.. Spróbuj pan jeszcze raz spojrzeć na moją żonę, a zapoznasz się z moim kijem i pięścią. Też donżuan! Idjota!...

— !?!?!?!?

Zamach na szkolnictwo powszechne.

Z Polskiego Związku nauczycieli szkół powszechnych piszą nam:

Dnia 14 stycznia br. na posiedzeniu senackiej komisji kultury i oświaty p. minister St. Grabski wygłosił ekspozycję, które wywołało niezwykły popłoch wśród nauczycielstwa szkół powszechnych oraz w szerokich kołach społeczeństwa.

Treść przemówienia p. ministra brzmi następująco:

Zeby nie dopuścić do inflacji złotego, musimy zredukować dwumiljardowy budżet o 500 milionów, tj. o 25 proc. Budżet ministerjum W. R. i O. P. wynosi 315 i pół miljonów, powinien być zatem zredukowany do 237 milionów, tj. o 78 milionów. Na wyznaczeniach religijnych oszczędzać nie wolno, ponieważ obowiązuje konkordat, zatem te 78 milionów musimy zaoszczędzić na oświacie.

Jak to uczynić?

Wydatków rzeczowych, które wynoszą około 50 milionów, nie da się uszczuplić, bo klasy szkolne trzeba opalać i oświetlać oraz zaopatrywać w niezbędne pomoce naukowe. Oszczędności w tym dziale mogą być minimalne. Zatem możemy oszczędzać tylko w wydatkach personalnych.

Jeżeli zaoszczędzimy — twierdził p. minister — coś niecoś na wydatkach rzeczowych, to pozostałe jakieś 50 milionów trzeba będzie zaoszczędzić na poborach nauczycieli szkół powszechnych.

Tyle p. minister Grabski. W związku z tem należy zwrócić uwagę opinii publicznej na to, że uposażenie nauczycieli szkół powszechnych wynosi około 160 milionów, oszczędność zatem na poborach nauczycielstwa tej kategorii wyniesie nie 25 proc. lecz 32 procent, a co zatem idzie i obniżenie poborów musi nastąpić mniej więcej w tym stosunku.

Po potrąceniu przypuszcmy 25 proc. nauczyciele (bez rodzin) XI kategorii otrzymaliby 100 złotych, 50 groszy; X — 119.25; IX — 137.25; VIII — 163.50, VII — 199.50.

Znaczna większość nauczycieli należy do X i IX kategorii z uposażeniem dziś obowiązującym 150 do 183 zł.

P. minister powiedział, że nie może zredukować 14 tysięcy nauczycieli, bo to wywołałoby rewolucję, ale za to może 60 tysięcy skazać na powolną śmierć głodową, gdyż to rewolucję jakoby nie wywoła.

Nie wiemy, czy rewolucja będzie czy nie, ale to wiemy, że wówczas rozpocznie się szybki upadek szkolnictwa powszechnego — A może o to chodzi.

Najnowsze metody oszczędnościowe na kolei.

W Dyrekcji lwowskiej w dziale drogowym, geujusze administracyjny wpadli w ostatnich czasach na niezwykle pomysły oszczędnościowe. Spozstrzegłszy, że płaca robotników drogowych stałodziennych jest nieco wyższa od płacy robotników drogowych sezonowych, (pierwsi są płatni zgodnie z ustawą uposażeniową z r. 1923 wedle grupy i szerebłą do jakiegoś ich w owym czasie szeregowano, drudzy wedle cen rynkowych różnych w danych miejscowościach) z powodu obciążenia kredytów a więc i redukcji dnówek roboczych, wpadli na myśl, by sezonowych pozostawić na przymusowych bezpłatnych urlopach i obserwujemy ciekawe zjawisko. Sezonowi pracownicy którzy mają za sobą służby parę miesięcy, lub 2—4 lat. — pracują pracownicy stałodzienni po piętnastu, dwudziestu i więcej lat — siedzą w domu. „Niekalkuluja się“ jak twierdzą dygnitarze działu drogowego. Trzeba sobie wyobrazić gorycz w sercu pracownika stałodziennego kiedy widzi, że po kilkunastu latach dla niego, dlatego, że „stały“, niema pracy, musi siedzieć w domu i głodować z rodziną. — pracę zaś którą on wykonywał kilkanaście lat, obecnie wykonuje „sezonowy“, ale nie dlatego żeby może był lepszym czy miał większe prawo do tej pracy. — tylko dlatego, że się lepiej „kalkuluje“

Jestto perfidne obejście przepisów i pojęć prawnych możliwe chyba tylko w Polsce.

Bo przyglądnijmy się czem się staje pojęcie stałości w takich warunkach. To też obserwujemy jak z dnia na dzień wzrasta wrzenie wśród szarej masy robotniczej. Słyszynny ironizowanie na temat „polskich etatów“, „polskiej stałości“, „polskiego prawa“ i „Polski całej“.

Prawicowi anarchiści systematycznie i trzeba przyznać skutecznie pracują, nad zohydzeniem w oczach szerokich mas ludowych, — władzy i prawa w Rzeczypospolitej.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 stycznia

WIECZOR POEMATÓW TANECZNYCH wykonanych przez artystów światowej sławy Niny Pawliszczy i Feliksa Parnella odbędzie się w piątek 29. stycznia w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. — Artysty, koryfeusz słynnego baletu carskiego w Piotrogradzie wystąpią w kostjumach rozmaitych epok według wzorów galerji luxemburskiej i wystawy sztuki stosowanej w Paryżu oraz obrazów Piłłiego. Dla miłośników sztuki choreograficznej produkcja ta będzie niezwykłą atrakcją. Część dochodu przeznaczona na rzecz Ligi morskiej i rzecznej. Bilety do nabycia u Seyfartha.

Z POLSKIEGO BANKU HANDLOWEGO. We wtorek 26. stycznia br. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Polskiego Banku Handlowego we Lwowie, przy ul. Hakickiej 1. 19 odbędzie się zebranie małopolskich wierzycieli, celem wysłuchania sprawozdania p. inż. Maślanki i p. Dra A. Wittlina o postępującej akcji sanacyjnej

KJOSKI INWALIDZKIE SA STALE OKRADANE PRZEZ ZŁODZIEJI Mistrze dżula i wytrycha z upodobaniem urządzają wyprawy na kjoski inwalidzkie, stojące po ulicach miasta. Dla zaprawionych kassarzy, rozbijających bez zbyteń trudu płyty piancenne kas ogniwołwajcych. Sznoki kjosków z desek są igraszką. Okradzenie tych obfakcji nie sprawi wiele trudności złodziejom, a jest zawsze jutrańce, gdyż niepraktyczni ich właściciele, inwalidzi, stale pozostawiają na noc znaczne zapasy tytoniu, czekolad i t. p. Wczoraj w nocy znów dokonano włamania do kjoski stojącego na rogu ul. Issakowicza, skąd skradziono większą ilość tytoniu wartości 211 zł. i 30 gr. na szkodę św. Ignacego Miłaszewskiego

Nieznani sprawcy włamali się również do piwnicy w realności przy ul. Grunwaldzkiej, skąd skradli 15 stołków konfitur i 50 kg jabłek, na szkodę Władysława Biesłady. Szkoda wynosi 200 zł.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Stanisław Drozdalski słusarz kolej, zam. przy ul. Błonie Janowskiej spadł z drabiny przy pracy w warsztatach kolejowych przy czem doznał złamania nogi. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala

Stefan Pomorski, zam. w Brodkach pow. lwowskiego, został przygnieciony podczas wywrócenia się sąń z drzewem, które wócił do domu, przy czem doznał złamania żebra, oraz ciężkich obrażeń. Przywieziono go również do szpitala.

15-letnia N. Ubariałowa przechodząc ul. Sobieskiego zachorowała nagle Pogolowiec rat. odwiezło ją do szpitala.

PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU BEZ PENSJI. Z Warszawy nadeszła decyzja, iż h. insp. P. P. B. Litkowski ma zostać zwolniony ze służby bez emerytury, tylko z trzymiesięczną odprawą z powodu braku odpowiedniej ilości lat służby w P. P. po myśli ustawy emerytalnej.

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. W łączącym tygodniu magistrat wydał konsensy na budowę domu parterowego przy drodze Kułparkowskiej; na budowę podobnego domu przy ul. Pijarów 1 na nadbudowę drugiego piętra pod 1 20 przy ul. Kordeckiego

Ukarano 50 właścicieli realności, względnie dozorców grzywnami od 1 do 10 zł za przekroczenie przepisów sanitarno-polejnych oraz 2 restauratorów grzywnami po 5 i 15 zł. za przekroczenie przepisów gospodnio-szynkarskich.

DOLARY płaćł wczoraj Bank Polski 728 zł. W wolnym obrocie płacono je około 750 zł.

DR. GAGATEK SKAZANY NA UTRATĘ TYTUŁU DOKTORSKIEGO I 8 MIESIĘCY WIEZIENIA. Przed kilku miesiącami sąd karny we Lwowie zasądził dr. Gagatka w sporze o wilę z p. Brunickim na 4 miesiące więzienia, którą to karę mu umorzono na podstawie amnestji Skazany jakoteż prokurator apelował do Najwyższego Sądu w Warszawie. Onegdaj na rozprawie sąd ten uwzględnił odwołanie prokuratora i podwyższył oskarżonemu karę do 8 miesięcy więzienia oraz orzekł utratę tytułu doktorskiego. — Skazany musi obecnie odcierpieć 1 miesiąc więzienia.

WIKTOR HUGO NĘDZNICY

W pętach morfinizmu.

Od dłuższego czasu było publiczną tajemnicą, iż niektóre uczennice pewnej szkoły dramatycznej uprawiają nałóg morfinizowania się. Z okazji procesu Filasiewicza mówiono wjele o tem.

Policja niechętna jak zwyczajnie do śledzenia trudniejszych spraw nie interesowała się temi wieściami. Dopiero onegdaj ktoś doniósł anonimem, że Anna S. licząca 20 lat, h. uczennica szkoły dramatycznej jest nadogową morfinistką, przy czem w jej mieszkaniu urządzają schadzki ofiary tego nałogu.

Okazało się, że autorem tego anonimn była Józefa Sad., urzędniczka prywatna, przyjaciółka owej morfinistki.

Policja w czasie śledstwa ustaliła, iż S. odwiedzała jej narzeczony, podchorąży Zbigniew K.; Władysława Zw. separowana żona profesora muzyki, zam. przy ul. Miłkowskiego; Edward Sel. zam. przy ul. So-

bieskiego oraz 22-letni technik dentystryczny Daniel Reiss, zam. przy ul. Kęlczyńskiego.

Ten ostatni dostarczał owej S. morfiny, pobierając od niej podwójną cenę. D. Reiss przedstawiał się również jako lekarz, fałszował recepty, na które kupował morfinę w aptece Jezajarskiego przy ul. Gródeckiej, w aptece przy ul. Rejtana, przy ul. Janowskiej i przy pl. Marjaickim.

Również 17-letni uczeń szkoły dramatycznej, Józef Landes, dostarczał morfiny owej S.

Przeszukiwana w policji przyznała się morfinistką, iż fałszowała 20 recept, na które nabyła morfinę w aptekach. W sprawie tej policja przeszukiwała przyjaciółki S., Janinę Rotterównę i Florę Skibicką. Akta tej sprawy odesłała policja do prokuratorji.

Z sali sądowej.

Rabuś i więcej złodzieje.

Jednego dnia w ezerwcu z. r. jechał furą Wasyl Kościuk z Krystynopola do Koczyna. W drodze przysiadł się do niego jakiś nieznanu mu osobnik, który następnie poczęstował go wódką

Gdy wjechano do lasu nieznanu ów skierował konie do rowu, poczem rozkazał Kościukowi udać się wraz z nim w głąb lasu. Gdy znaleźli się w gaszczu, osobnik ów przyłożył mu rewolweru do pierśi K. rozkazał mu podnieść ręce do góry a przesuikawszy kieszenia skradł K. 10 zł. i chustkę poczem zbiegl.

Policja wykryła następnie sprawę wypadu w osobie Stefana Machbrody z Wolicy Komarówkiej pow. sokalskiego. Stwierdzono również że należał on do szajki wiejskich złodzieji, mającej wiele włamań na sumieniu. Aresztowano następnie jego współników Józefa Czwarlikowskiego i Jana Kawulkę. Czwarły z nich Iwan Worona odbywa obecnie służbę wojskową.

Trzej pierwsi stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili winę oskarżonych.

Trybunał wobec tego zasądził Machbrodę za złodziejstwo na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, Czwarlikowskiego zasądzone za przestępstwo kradzieży na 2 miesiące, zaś Kawulkę na 6 tygodni aresztu.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr Szymon Weiss i dr. Szewczuk.

Tajemnicza szajka okradająca bóżnice

W ub. sobotę rabuni sokalscy stwierdzili z przerażeniem, że w obu miejscowych synagogach ktoś skradł 6 tor pisanych na pergaminie sporządzonym z cielejczy skóry, owinięte w pluszowe płaszczyki różnego koloru. Jedna z tych tor przedstawiała wartość 500 dol. razem zaś 3.000 dolarów.

Dziwić się należy, iż tak wartościowych rzeczy nie zabezpieczono przed kradzieżą. Jedna z bóżnic nie była bowiem zupełnie zamknięta, druga zaś była zabezpieczona kłódką, którą można było otworzyć kawałkiem druta. Nie więc dziwnego, że okoliczność ta skusiła złodzieja.

Obecnie jest wielkie zapotrzebowanie tor w Kanałdzie, Stanach Zjednoczonych i na Wołyniu. Dlatego też mnożą się kradzieże tor po bóżnicach dokonywane przez zorganizowane szajki złodzieji.

Zgon weterana socjalizmu.

(Int. Międzyn.) W Caux de Fonds zmjarł jako 85 letni starzec Numa Brand, który był przed laty członkiem I Międzynarodówki. — „Sentinelle“ donosi, że stary weteran do ostatnich dni życia interesował się żywo ruchem robotniczym.

Sprawy partyjne.

* W BORYSLAWIU odbędzie się w sobotę, 23. b.m. o godz. 7 wiecz. w Domu Lud, wieczór dyskusyjny na temat „Bund i jego program kulturalno-narodowościowy.“

Akcja Krakowa przeciw skróceniu wakacji szkolnych.

Onegdaj oświadczyła się krakowska Izba handlowo-przemysłowa przeciwko zamiarowi skrócenia głównych wakacji szkolnych o dwa tygodnie i uchwaliła zwrócić uwagę mniesterstwa przemysłu i handlu, oraz ministerstwa skarbu na szkodliwe skutki tego zarządzenia dla szeregu dziedzin życia gospodarczego.

Zdrojowiska małopolskie, których program opiera się na pełnem wyzyskaniu wolnych od nauki 2 miesięcy letnich, poniosłyby przez realizację tego projektu dotkliwie szkody.

Również ujemnie musiałoby skrócenie ferji letnich wpłynąć na obszerny dział przyborów i podręczników szkolnych, konfekcji odzieży uczniowskiej i handlu tymi artykułami które zdawna używają okresu wakacyjnego na rozdział towarów do miejsca bezpośredniej sprzedaży.

Izba handlowa wyraża w końcu wątpliwość, czy stan naszych komunikacji i sposobów umieszczania masowych wycieczek szkolnych projektowanych przez okres Zielonych Świąt zdolalby usprawiedliwić daleko jdącą perturbację w normach pracy kilku wielkich działów wytwórczości i obrotu towarowego.

100.000 bezrobotnych w Wiedniu.

WIEN, 21 stycznia. Jak podaje „A. b. Ztg.“ bezrobocie w Wiedniu wzrosło. Wprawdzie w pierwszej połowie stycznia liczba bezrobotnych nie podniosła się tak bardzo jak w drugiej połowie grudnia, mimo to stan przedstawia się zaburzająco. W czasie od 1—15 stycznia ilość pobierających wsparcie zwiększyła się o 3.411 osób tak, że obecnie wynosi 99.936.

Województwo wileńskie.

WARSZAWA, 21 stycznia. Okręg Wileński przemianowany został na województwo.

Klejnoty carskie na wystawie.

MOSKWA 21. 1. (Pat). W domu Związków zawodowych oraz w dawnym budynku mennicy wystawiono na pokaz klejnoty koronne h. cara. Tłumy ludności oglądają te klejnoty, obok których wystawiono także szaty koronacyjne. Wartość klejnotów oceniano na 175 milionów dolarów. O sprzedaży na razie nie ma mowy, ponieważ jedyny kupiec Van Dan holenderski jubiler odjechał do Holandji nie załatwiwszy kupna z powodu braku dostatecznej ilości pieniędzy.

Spotkanie Brianda z Stresemannem.

BERLIN, 21. 1. (Pat). Z powodu pogłosek o zamierzonym spotkaniu Stresemanna z Briandem w Paryżu „Tagl. Rundschau“ organ urzędu spraw zagranicznych pisze: Jak już donosiliśmy spotkanie tego rodzaju było od dawna projektowane. Dlatego też nie jest wykluczone, że pręcej czy później minister spraw zagranicznych uda się do Paryża. Obecnie jednak ani podróż sama, ani też jej termin nie zostały jeszcze omówione przez oba rządy.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Obradom rady przewodniczył prez. Neuman i na wstępie wygłosił wspomnienie pośmiertne z powodu zgonu długoletniego radnego dra Władysława Jahla, b. członka Wydziału kł.

Przed porządkiem dziennym r. Poratyński postawił rezolucję protestującą przeciw zamiarowi zwinięcia wydziału rolniczo-leśnego na politechnice.

Następnie tow. Szczyrek imieniem klubu PPS. w obszernym przemówieniu przedstawił katastrofalne położenie klasy pracującej pozbawionej zupełnie pracy i domagał się od rządu i gminy, aby przystąpiły do budowy gmachów i robót inwestycyjnych, poczem przedłożył wnioski, które na innym miejscu podajemy.

Prez. Neuman oświadczył, że prezydent miasta również zastanawiało się nad tymi spr-

wami, i w tym celu na sobotę zwołało posiedzenie przewodniczących klubów.

W dyskusji zabierali głos tow. Tomaszek, kreśląc grozę położenia, nadto pp. Próchnicki i Maksymowicz, poczem pierwszy wniosek uchwalono jednogłośnie i definitywnie, drugi przekazano przewodniczącym klubów z tem, że w następnym tygodniu wnioski konkretne będą przedłożone radzie.

Następnie załatwiono parę spraw drobnych z sen. Thulie zreferował jeszcze raz swój nieśmiertelny regulamin przy braku kompletu i na tem posiedzenie zakończono.

Przebieg obrad nad sprawą bezrobocia zdaje się wskazywać, że cała rada docenia ważność tej kwestji, oczekujemy, że spełni też swoje zadanie. Oczy klasy pracującej m. Lwowa są dziś zwrócone na zarząd miasta i rządu.

Z bagnistej grzędy nadużyć.

Mieczyste sprawki oficerów gospodarczych w szpitalu krakowskim.

Jak pisma krak. donoszą władze wojskowe w czasie przeprowadzenia skontrolum w kasie i magazynach wojskowego szpitala okręgowego w Krakowie natrafily na ślad wielkich nadużyć natury gospodarczej, przyczem stwierdzono cały szereg niedokładności w księgach rachunkowych.

W związku z tą sprawą prokuratura wojskowa wytoczyła dochodzenia przeciwko kpt. Sapeckiemu i por. Syrekowi, oficerom gospodarczym szpitala, jako podejrzanych o niepełnienie tych nadużyć. Obaj podejrzani oficerowie znajdują się na wolnej stopie.

Podobno w aferę tę wmiieszani są Leopold Łaszczewski, b. dzierżawca hurtowni oficerskiej, oraz wspólnik jego Nachum Monderer, znani już z afery kpt. Załucka, skazanego niedawno na 6 miesięcy więzienia i zwolnienie z wojska z pozbawieniem stopnia oficerskiego za nadużycia w krakowskiej intendanturze oraz z afery kpt. Kojmana i kpt. Herzoga, których rozprawa w ubiegły wtorek została odroczone.

Krwawe oszczędności emigrantów idą na marne.

„Sprawa ludowa“ tygodnik redagowany — przez piastowców w Krakowie zamieszcza wia-

domość, która musi być ostrzeżeniem dla tysięcy emigrantów.

Oto pewien młody człowiek pracował we Francji przez dłuższy czas i uskladał sobie około 3 tys. zł. Bojąc się, żeby mu pieniędzy ktoś w drodze nie ukradł, złożył je w Banku przemysłowców T. A., celem przesłania mu tychże do oddziału Banku w Kałowicach.

Powróciwszy do kraju, zgodził kawał pola, złożył zadatek który przedtem już przesłał do Polski, resztę ceny miał zapłacić przy kontraktie.

Chcąc mieć pieniądze na umówiony termin zwraca się do Oddziału Banku w Kałowicach z prośbą o przesłanie mu należnych pieniędzy.

Bank odpowiada, że pieniędzy nie wypłaci aż będzie miał.

Cały swój krwawo zapracowany grosz umieścił chłopak w owym Banku Przemysłowców, który naraz stał się niewypłacalnym i w nieczy sposób nadużył zaufania polskich chłopów i robotników.

Czyż nie jest to zbrodnia, za którą dyrektorowie wraz z Radami nadzorczymi powinni gnić w kryminale?

Czy w takich warunkach może robotnik składać swój krwawo zapracowany grosz w bankach polskich.

na szkołę ku pożytkowi miasta i zdobywaną w nim wiedzę przez młode pokolenia pod hasłami ukochania wolności, równości, cnót obywatelskich i braterskiej miłości oddany.

Niech w progach tego gmachu serca i umysły będą przeniknięte żywym zawsze duchem nieśmiertelnej prawdy. Taka jest Rzeczpospolita, jakim młodzieży chowanie“.

Przyjaźń Watykanu z Mussolinim.

Wśród katolików jugosłowiańskich można już od lat zauważyć dwa prądy: kierunek Watykanowski niedowierzający, który zawsze wskazywał na to, że papież pod względem politycznym podlega rządowi włoskiemu, a zwłaszcza obecnie Mussolinimu i kierunek przeciwny, który udowodniał zupełną suwerenność Watykanu. Dlatego także prasa jugosłowiańska śledzi uważnie stosunek Mussoliniego do Watykanu. W tych dniach słoweńskie pismo „Jutro“ podało wiadomość z Rzymu, że nie ulega wątpliwości przyjazny stosunek Watykanu do faszyzmu włoskiego. Już ta okoliczność, że wysokie stanowiska kościelne zajmują dostojnicy, sympatyzujący z faszyzmem, wskazuje na przyjazny stosunek między Mussolinim i papieżem.

Pismo wskazuje także na to, że Watykan popierał wszystkie poczynania Mussoliniego w Rosji sowieckiej, Turcji i Syrii. Pismo publikuje w dalszym ciągu wiadomości, które donoszą, że Mussolinij chce zmienić prawo gwarancji dla Stolicy Apostolskiej w tym znaczeniu, że papieżowi zapewniona zupełna niezależność i roczna składka 25 milionów lirów od rządu włoskiego. W sprawach między Mussolinim i papieżem zostanie zawarte porozumienie.

Z dnia.

Gen. Sikorski

nie obejmuje dowództwa O. K. we Lwowie, bo się rozpoczął leczyć tym razem w Krynicy, gdzie też zamierza wraz z red. „Gazety Porannej“ napisać: „wielkie dzieło wojskowe“. Z swojej strony dodajemy, że z próżnego nie należy i że trzeba się spieszyć, bo skoro za 4 miesiące gen. S. nie wróci do służby, to będzie pisał „dzieła“ ale już na — emeryturze!

Do pamiętnika urzędnikom, którzy głosowali na ósemkę.

Swój sukces podczas wyborów w r. 1922 mają endecy do zawdzięczenia olbrzymiej rzeszy urzędników. Urzędnicy, dla których wywieszka endecka zaopartzona hasłem „Bóg i ojczyzna“ była jakby wyznaniem wiary i przysięgą — nie tylko osobiście, ale agitacją lub terrorem innych do oddawania głosów na S. przytuszali.

A jak im się Głabińscy, Prószyńscy i inni Manaczyńscy odplacili i to w najejściejszej chwili?..

Pierwotnie była mowa o redukcji płac urzędników na 3 miesiące, teraz główny organ endecki warszawska „Gazeta poranna“ wysyła próbny balon. A nuż się uda na dłuższe?

„Dziś jest taka sytuacja — pisze „Gaz. poranna“ — że zniżkę poborów, przewidzianą protowizorycznie do dnia 1. kwietnia r. b. rząd będzie musiał (?) utrzymać prawdopodobnie przez cały rok 1926.

Nie ulega wątpliwości — psze dalej organ endecki — że Polska ma nadmiar urzędników niekwalifikowanych, i że za cenę daleko idącej redukcji możnaby osiągnąć lepsze płace.

Na razie jednak oszczędności muszą być dokonane na skórze ogółu urzędników.

Urzędnik polski ofiarę tę bez szemrania poniesie, bo trudno się tu obronić przed pewną dozą goryczy, jest on do ofiar przyzwyczajony.

Tak pisze organ endecji.

Od postawy i solidarności funkcjonariuszy państwowych zależy obecnie, czy budżet państwowy będzie się łałać przez dalsze obciążanie ich głodowych płac, czy też przez ściąganie od klas posiadających zaległego podatku majątkowego.

Tego drugiego nie chce endecja wybrana przez urzędników, chce ofiar tylko od nich.

Niech sobie to dobrze urzędnicy zapamiętają.

Dumwirat w Hiszpanji.

Niedawno prasa podała wiadomości o końcu dyktatury w Hiszpanji, którą zastąpił gabinet cywilny. W rzeczywistości jednak zmiany polityczne w Hiszpanji przedstawiają się inaczej.

Generał de Rivera wyniesiony został na godność dyktatora przez „Juntas Militares“ — wojskowe organizacje hiszpańskie — które złożone z 36 tys. oficerów od roku 1917 przez ten czas przyczyniły się czy to wprost, czy pośrednio do upadku pięciu gabinetów.

Rządy dyktatora popierał król i armja. Dłb de Rivera wszedł w ostrą kolizję z organizacją „Juntas“ z pośród której aresztował nawet 800 oficerów, w tem dwóch generałów. Oparcia zaś szukał w rozmaitych organizacjach, a między innymi na tak zwanym „tercio“ — związku wojskowych obcokrajowców, założonym przez pułk. Millan Astray, który przeciwstawił się energicznie regularnym „Juntas“.

„Juntas“ jednak zmusiły de Riverę do wypuszczenia na wolność aresztowanych oficerów i utworzenia rządu cywilnego. Niemniej de Rivera utrzymał się jako premier gabinetu. Ale w tym momencie król mianował generała Martinez-Anido wicepremierem, które to stanowisko zostało stworzone na wyraźne żądanie króla.

De Rivera dzielić się teraz musi władzą z Anido. Jeśli „Juntas“ zupełnie nie dowierzają de Riverze, to król dowierza mu tylko częściowo, gdy uznał za stosowne dać mu swego stróża. Walka rozgrywa się między de Riverą „Juntas“ i królem, przyczem pozornie król jest w zgodzie z de Riverą a obaj są rzeczywistości w niezgodzie z armją.

Wielkie bezrobocie w Danji.

Obok Polski i Austrii najejściejszą klęską bezrobocia dotknęła jest Danja. Zawodowe kasy wsparć stwierdziły ostatnio wzrost bezrobocia z 73.000 na 81.000 — co licząc ze zorganizowanych zawodowo robotników jest bez pracy. Ogólna liczba bezrobotnych dochodzi do 100.000. Istnieje nadzieja, że bezrobocie zmniejszy się w najbliższych tygodniach, gdyż wiele przedsiębiorstw z powodu złej koniunktury przedłużyło ferie świąteczne do połowy stycznia.

Jak na kraj liczący 3.200.000 mieszkańców, Danja z 100.000 bezrobotnych przeżywa ciężki kryzys gospodarczy.

Socjalistyczny zarząd miasta buduje szkoły.

Za prezydentury Stanisława Wojciechowskiego w dziewiątym roku wyzwolenia i połączenia w nierozdzielalną całość Ojczyzny, dokonanego przez czyn zbrojny Narodu pod przewodnictwem Marszałka Józefa Piłsudskiego, w czasie przewodniczenia Radzie miejskiej miasta Dąbrowy Górniczej posła na sejm Jana Cupiała, przy prez. miasta inżynierze Władysławie Serocie wiceprezydencie Zygmuncie Cieplaku i ławnikach Janjei Grajewskim i Stanisławie Andrzeju Radku i Bolesławie Zjeljńskim na placu ofiarowanym przez obywatela Józefa Wrzeska — gmach ten, któremu uchwaliła rada szkolnej miejskiej nadano imię pierwszego prezydenta Polski Gabriela Narutowicza został w dn. 10. stycznia 1926 r. otwarty

Z pobojuwisk robotniczych.

Wypadki i pożary w kopalniach w r. 1925.

Wśród robotników zatrudnionych na kopalniach nafty, wosku i gazów ziemnych przypadał w roku 1925, jeden wypadek śmiertelny w czasie pracy na 8851 robotników. Zatem w porównaniu z rokiem 1924, w którym jeden wypadek śmiertelny przypadał na 8.971 robotników, bezpieczeństwo robót na kopalniach nafty i wosku ziemnego ujęwle się zmieniło.

Według zatrudnienia denatów na górników, przypadało 6 wypadków śmiertelnych, na rzemieślników 1 i na robotników nieukwalifikowanych. Pożarów na kopalniach nafty w ciągu 1925 ogółem było 12, z czego jeden wypadek pożaru powstał wskutek uderzenia

piorunu w wieżę szybową, a 3 z przyczyny wyjechania tlokiem na koronę, 2 z powodu krótkiego spięcia przewodów elektrycznych, 1 przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem i 5 z przyczyn nieznanych.

Te urzędowe cyfry statystyczne nie dają jednak kompletnego obrazu stanu katastrof robotniczych na różnych polach pracy. Nie obejmują bowiem cyfr z całego szeregu najmniejszych przedsiębiorstw i fabryk, które częstokroć nie posiadając odpowiednich urządzeń ochronnych, w wyższym jeszcze stopniu mogą być dla zdrowia i życia robotnika niebezpieczne, niż kopalnie.

Robotnicy polscy w Niemczech.

Wydalenie z pracy — za polskość.

Posel polski na sejm pruski p. Jan Baczewski zgłosił ostatnio następujące małe zapytanie: W różnych przedsiębiorstwach Westfalji jak n. p. w Gelsenkirchen - Bergwark - Aktien - Gesellschaft w Düsseldorfie wymówiono prace członkom polskiej mniejszości. Wymówienie pracy dotyczy osób, które ku zadowoleniu kierujących urzędników od lat pracowały we wspomnianych przedsiębiorstwach. Wymówienie nastąpiło na skutek przynależności robotników do polskich organizacji dalsze zaś wymówienia mają nastąpić.

Tymczasem przynależność do takich organizacji nie może stanowić powodu do wymówienia pracy. Wspomniany akt samowoli przedsiębiorstw wydał niewinnie wydalonych robotników i ich rodziny na łup gospodarczej nędzy.

Wobec tego zapytują ministerstwo: Czy jest gotowo postarać się o to, by zarządzone wymówienia pracy cofnięto i by wykluczono dalsze wydalenie z

powodu przynależności do polskiej mniejszości i polskich organizacji?

Umowy dotyczące robotników sezonowych.

WARSZAWA. 21. stycznia. (AW). Między przedstawicielem rządu polskiego, przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami dr. Prądzińskim a przedstawicielem rządu niemieckiego p. Stedlinem nastąpiła wymiana not o potwierdzeniu przez oba rządy umowy prowizorycznej zawartej w dniu 12. bm. w sprawie wychodźstwa sezonowego robotników polskich do Niemiec. Ze strony polskiej zastrzeżono — że robotnicy nasi korzystając będą z bezpłatnych paszportów, będą zwolnieni od wiz i traktowani w warunkach pracy i płacy na równi z robotnikami niemieckimi.

Recepta faszystowska.

Mussoliniada stała się chorobą zaraźliwą. Wszelaka czarna reakcja, wszystko jedno czy w Hiszpanji, Niemczech, Francji czy Polsce, głębokie rany swego kraju chce leczyć plastrami faszystowskimi. Czy jednak tę receptę wszędzie można stosować?

Jak jest we Włoszech? Wszak naród włoski znalazł się w ciężkich okowach, wola jego została ujarzmiona, zakazano mu wypowiedzieć się głośno, zakneblowano usta, niezależnej prasie. Jak oblicza Bolitho, krytyk Mussoliniady z dwudziestu czterech dekretów rządowych w sprawach podatkowych, — trzydzieście miało na celu wzbogacenie bogaczy, dziewięć interesy średnio zamożnych ludzi, a tylko dwa były obliczone — i to z wątpliwym skutkiem — na poprawę ciężkiej we Włoszech doli robotników.

Jeżeli Włochy pod terrorem Mussoliniego nie zostały pogrążone w olchłań bez wyjścia, to mają to do zawdzięczenia swym warunkom geograficznym.

Przeważającą część ich budżetu państwowego pokrywają obcy turyści Włoski przemysł turystyczny, przy stosunkowo minimalnych wydatkach, przynosi olbrzymie wprost dochody, które państwo łąta swój dziurawy budżet.

W roku bieżącym z górą jeden milion turystów odwiedziło Włochy, zostawiając w pięknym tym kraju pokaźne sumy pieniędzy. Według prowizorycznego tylko obliczenia włoskiego urzędu statystycznego, zysk Włoch z pobytu turystów wynosi w roku 1925 przeszło trzy miliardy lirów, a więc prawie połowę szesnastomiesięcznego deficytu handlowego Włoch, czyli innymi słowy turyści pokrywają połowę importu, któremu nie może wyrównać eksport włoski.

Każde więc zmniejszanie się ruchu turystycznego we Włoszech odbija się ujemnie na włoskim budżecie.

Kiedy innym krajom spadek waluty przynosi wstrząśnienia, dla Włoch spadek waluty jest błogosławieństwem. I tak olbrzymi napływ turystów w ub. roku do Włoch miał rozmaite przyczyny, a przedewszystkiem ekonomiczne. W lecie, a więc w okresie największego ruchu turystycznego, lir włoski przechodził ciężką swą chorobę i z 25 lirów za dolara spadł na przeszło trzdzieści. Wskutek tego utrzymanie we Włoszech było daleko niższe, aniżeli w innych krajach środkowej Europy o stałej złotej walucie.

Nie srogi i zarozumiały dyktator włoski ale warunki klimatyczne włoskiej przynioszą dochody swemu krajowi.

Modli się pod figurą a diabła ma za skórą.

Zdawałoby się, że w chwili, kiedy cora nowe tysiące ludzi, popadają wskutek braku pracy w bezdenną olchłań nędzy, przynajmniej ci, co mają głośić słowa chrystusowe na ziemi zachowają się poważnie i nje będą robotnika prowokować. Tak jednak nie jest, o czym świadczą zachowanie się pewnego księdzka i to na Śląsku.

Oto co pisze „Gazeta robotnicza“.

Chcąc widzieć nędzę rodziny robotniczej wystarczy wejść do mieszkania przediego robotnika, który jest bezrobotnym lub też pracując zarabia 1 — 2 zł. dziennie. Bywa njejednokrotnie, tak, że ojcowie, z braku środków do życia, wysprzedali za psie penjadze co mieli lepszego, — pościel, ubranie, graty i t. d. A kiedy już niema nje, to zmuszają dzieci prawie do ciągłego spania, aby tak dotkliwie nje odczuwały głodu. Dzieci i ojcowie są prawie nadzy. Nie każdy ma koszulę, a jeżeli chce ją mieć czystą na święto, to się odbywa w ten sposób, że ją pierze i zaraz nad ogniem suszy.

Kiedy wyprawia się do szkoły, to matka zdejmuje z jednego dziecka sukienkę, z drugiego jakąś inną szmatę — w ten sposób jedno idzie do szkoły, a reszta — pół nagie — siedzą w domu.

Wśród wrogów klasy pracującej jest dużo takich, którzy pod adresem bezrobotnych wymyślają od próżniaków, darmożjadów itd. za to, że otrzymują zasiłki państwowe. Do tych należy i nasz kler. W święto Nowego Roku ksiądz Płasiński, — parafji Nowy Sielec — całe swoje kazanie poświęcił bezrobotnym. Tak. Bardzo serdecznie się nimi zajął. Oto prosto wymyślał bezrobotnym, jak śnią w tak ciężkiej sytuacji państwa pobierać zapożmogi! A po skończonym kazaniu ks. dobrodziej pieszędł z tacą pomiędzy tych, którym wymyślał, których gromił, ażeby nie brali zapomóg, bo państwo biedne

Dobrodziej, polski robotnik jest bardzo uczciwy i najpracowiwszy w świecie. Trzeba mu

dać tylko pracę, fabryki uruchomić, a nie pójdzie po żadne jałmużny.

A zresztą jeżeli bierze, toć bierze swojej robotnarskie grosze, które opłacił do funduszu ubezpieczenia, na wypadek bezrobocia.

Wpierw dał kiedy pracował, a teraz bierze, będąc bez pracy.

Natomiast wy — nie nie dajcie i nie dajcie państwu i społeczeństwu. Natomiast grubie sumy bierzecie. I pensje i dodatki. Podczas świąt Bożego Narodzenia w kościele Sosnowieckim, dajcie 51 ślubów, i za to zapewne pobieraliście 20 do 80 zł. czyli przeciętnie 50 zł. x 50 ślubów wynosi razem około 2.500 zł. Niejeden fabrykant może wam pożądrościć takiego pięknego zarobku.

A teraz dalej spojrzmy do budżetu państwowego na rok 1926. Są tam grube miliony w dziale minist. wyznań religijnych. Przekraczacie ślubowanie skromności. Ubieracie się w futra. Jezus Chrystus inaczej chodził i żył. Dobrze jadacie, — też widać po was — a wymyślacie bezrobotnym, którzy stopniowo konają z wycieńczenia. Chcecie by wcześniej skońcał? Byście zarobili na jego duszy?

Badania warunków pracy górników

Z Genewy donoszą: W październiku 1925 roku rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy, zgodnie z rezolucją 7-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy, poleciła Biuru zbadać warunki pracy górników w poszczególnych krajach, powołując nadto w tym celu komisję, złożoną z 6 członków. Zadaniem komisji jest naukowe opracowanie danych, dotyczących warunków pracy, w kopalniach poszczególnych państw, a przedewszystkiem zarobków, czasu pracy, płatnych urlopów i t. d.

Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się dnia 26. bm. Członkami jej są: z ramienia rządów — Bertelton (Anglja) i Skal (Polska) — ze strony przemysłowców — Lithgow (Anglja) i Pinot (Francja); ze strony organizacji robotniczych — Joubaux (Francja) i Poulton (Anglja).

Wyższa uczelnia robotnicza w Wiedniu

(Inf. Międzynar.). W niedzielę, 17. bm. otwarto w Wiedniu uroczyste nową wyższą uczelnię robotniczą, utworzoną na wzór istniejącej już szkoły belgijskiej w Uccle pod Brukselą. Narazie przewidziane są kursy półroczne, na które uczęszczać będą uzdolnieni młodzi robotnicy i robotnice. Przedmiotem nauki będzie przedewszystkiem ekonomja narodowa i historia tak gospodarcza jak i polityczna, a oprócz tego będą łączniowie nabywali wiadomości z dziedziny ruchu organizacyjnego, zawodowego i stowarzyszeniowego oraz z dziedziny prawa, w zakresie potrzebnym w praktyce dla funkcjonarjuszy instytucji robotniczych. Plan nauki uzupełniają ćwiczenia w dziennikarstwie i w wymowie. Jedno popołudnie w tygodniu poświęcone będzie zwiedzaniu instytucji robotniczych, poza tem bibliotek, muzeów, parlamentu i t. d. Nauczycielami są najlepiej ukwalifikowane siły austriackiego ruchu robotniczego, m. i. dr. O. Bauer; dr. K. Renner prof. Maks Adler.

Kierownictwo uczelni objęło kuratorjum, do którego partja socjalistyczna Zw. zawodowe, stowarzyszenia i Izby robotnicze wysyłają swych przedstawicieli. Kuratorjum udało się wydzierżawić na 10 lat od gminy wiedeńskiej odpowiadający celowi gmach wraz z parkiem.

Szkoła rozpoczyna pierwszy kurs z 20 uczniami i 6 uczenicami; przeważna ich ilość jest w wieku między 20—30 rokiem życia.

Wśród nieznanych bagnisk i lasów syberyjskich.

Śmiała wyprawa lotnicza.

W tych dniach wrócili do Moskwy uczestnicy t. zw. wyprawy Aldańskiej, organizowanej przez związek wolnej ochotniczej floty powietrznej dla zbadania połączenia powietrznego od kolei amurskiej do Jakucka. Opowiadania uczestników ekspedycji o pracach w nieznanym kraju przypominają fantastyczne obrazy awanturzystycznych przygód.

Aldańska wyprawa odjechała na Sybir z Moskwy z końcem maja i składała się z trzech przedsiębiorstw lotniczych z jednego inżyniera, geodezy i fotografa. Celem ekspedycji było zbadanie warunków urządzenia linii powietrznej od kolei amurskiej do Jakucka ze stacją w Niezamietnym, która jest administracyjnym centrum złotych pól aldańskich.

Wyprawa utorowała sobie drogę przez górskie tajgi i ogromne bagniska, które znajdują się i na terenie wyższym. Z powodu tych nieprzyjaznych warunków, wyprawa posuwała się bardzo powoli. Często przebywała tylko 7 wiorst przez dzień. Niejednokrotnie musiano wyciągać konie pogrążone aż po brzochy w błocie, niejednokrotnie spali uczestnicy wyprawy na darni wśród bagnisk. Przez cały czas droga pokryta była padliną koni i wielbłądów, co wskazywało drogę, jaką szły zastępy złodziei, paserów, po-

szukiwaczy złota i spekulantów. Uczestnicy wyprawy wydzieli także po drodze dziesiątki gnijących trupów kopaczy złota, którzy usiekali ze znanych aldańskich kopalni nie mogąc dla braku zajęcia i nieznacznych zarobków utrzymać się wobec panującej tam drożyzny. Przy kopalni Niezamietnoje założono miasto ze skleconych powierzchni baraków, które zamieszkiwało 2.000 obywateli.

Gdy w kraju spadł śnieg, wyprawa była zmuszona zostawić konie, które pod śniegiem nie znajdowały dla siebie pokarmu i wstąpiła do sanj zaprzężonych w reny. Z miasteczka Niezamietnoje zwróciła się wyprawa w kierunku nowo założonego miasta Tomotko, które będzie leżeć na brzegach rzeki Aldanu i stanie się w przyszłości administracyjnym środowiskiem aldańskich kopalni. Dotychczas „miasto“ składa się z dwu szop i z paru większych składów. Wyprawa była w drodze przez 3 miesiące a przebyła zaledwie 1.200 wiorst.

W czasie wyprawy ustalili lachowcy lotnictwa, że w dziewięcioletnich lasach nęma ani jednej naturalnej polany na lądowanie aeroplanów tak, że wybudowanie linii lotniczej między Jakuckiem a okręgiem amurskim, pociągnęłoby za sobą wielkie wydatki.

Z życia kolejarzy w Przemyślu.

Zarządzenia Zarządu Sekcji Drogowej zmierzające do redukcji pracowników spowodowały tychże do odbycia zgromadzenia w lokalu Z. Z. K. w dniu 17 stycznia r. b. Na dane doraźne zgromadzenie jawnie się niebywała dotąd ilość pracowników sekcji drogowej, rozbitych dotychczas na różne związki i związki jak PZK., ZZP. itd. co spowodowało zagrożenie ich egzystencji.

Dziś dotknięci redukcją pracownicy, nagle zostali opuszczeni przez swych różnorodnych przewodników i siłą tego faktu znaleźli się w lokalu ZZK. biorąc udział w zgromadzeniu, które zagał tow. Nowosiwał. Na przewodniczącego zaś powołano tow. Grunertę w dyskusji wyłonili się rozpaczeni, dotknięci wypowiedzeniem pracy co jest dla zainteresowanych ciężką, a nie zawinioną karą, poruszono również dławczego Zarząd Sekcji Drogowej bez uprzedzenia dnia 15 stycznia ogłoszonym robotnikom ze są z pracy zwolnieni.

Przy wystąpieniu przedstawicieli ZZK. do Pana Prezesa Dyrekcji okazało się, że Dyrekcja P. K. P. w Lwowie nie wydała żadnego zarządzenia w tym względzie, czyli Zarząd Sekcji Drogowej w Prze-

myślu samowolnie przeprowadził masową redukcję. Obecny przy oświadczeniu Pana Prezesa, Pan Naczelnik Sekcji Drogowej w Przemyślu, musiał zrozumieć swe niewłaściwe postępowanie z nędzą ludzką, bowiem w najgorszym razie można, znaleźć ludzkie wyśse z sytuacji.

Zredukowani pracownicy stojąc w obliczu śmierci głodowej postanowili bronić się przy pomocy ZZK. a mianowicie udać się do Zarządu Okręgowego we Lwowie. Jak również do Zarządu Głównego w Warszawie, bowiem chodzi tu nie o rzecz bagatelną lecz pozbowionych pracy ponad 200 robotników o którą to liczbę pomnożyła by się armia mas bezrobotnych. W końcu uchwalono następującą rezolucję: 1) Wyrażamy podziękowanie Zarządowi koła ZZK. w Przemyślu, za zapewnienie się sprawą redukcji robotników drogowych. 2) Pracownicy żyjący z pracy ręk, jak najenergiczniej protestują przeciw pozbawieniu ich pracy. 3) Postanawiają solidarnie stać przy związku ZZK. oraz wyrażają zaufanie przedstawicielom ZZK. i klubowi posłów PPS za obronę praw klasy robotniczej.

Awans za kubaniarstwo.

W garnizonowej komisji mięsnej przy wojskowym urzędzie gospodarczym w Stryju zainstalowany został w roku 1921 w charakterze sekretarza p. Bitka Władysław Zdawało się z początku, że cichy, potulny oficer dba tylko o dobro skarbu państwa. Tymczasem okazało się, że p. B. wydawał „świniofobkom“ potrzebne akta za 2 lub 3 kg. mięsa. Pan ten powinien być usunięty z wojska z chwilą, kiedy sprawki te wyszły na jaw.

Tymczasem u nas wszystko dzieje się na opak. Pan podporucznik awansował na porucznika, a ostatnio objął już stanowisko oficera żywnościowego w 53 p. p.

Sądźmy, że władza przełożona postara się o rozświetlenie zagadkowej nominacji. A przedewszystkiem czekamy na zakończenie dochodzeń przeciwko p. B. w sądzie wojskowym w Przemyślu.

Wyjaśnienie w sprawie nadkom. Wagnera.

Odnosząc do notatki zamieszczonej w piśmie naszym z dnia 21. bm. na której podniesiono pewne zarzuty przeciw nadkomisarzowi Dyrekcji Policji p. Izidorowi Wagnerowi, a w szczególności, że tenże nęka p. J. Kurowicza procesami cywilnymi o różne urojone pretensje, a w ślad zatem ściga go egzekucjami, stwierdzamy, że z przedłożonych mu aktów sporu stwierdzić można, że pretensje pp. Wagnerów z tytułu udzielonych pożyczek nie są wcale urojone i że proces wekslowy o którym p. Kurowicz wspomina przegrał jedynie z powodów formalnych.

Równocześnie skonstatowanem zostało, że p. Wagner nie chcąc wdawać się w proces, wezwał za pośrednictwem swego zastępcy prawnego p. J. Kurowicza oraz brata jego na sąd polubowny, na którą to propozycję p. J. Kurowicz zareagował niezgodnym z prawdą przedstawieniem sprawy.

Ponieważ okazało się, że korzystając z naszego zaufania wprowadzono w błąd redakcję — przeto zamieszczając niniejsze wyjaśnienie chcemy wynagrodzić wyrządzoną krzywdę p. nadkomisarzowi Wagnerowi.

Z państw. przedsiębiorstw górniczo-hutniczych.

W nrze 13. „Dziennika Ludowego“ w artykule pod tytułem „Rządowe przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze i przemysłowe“ odnośnie do „Polminu“ podano, że zużycie opału przekraczało normy praktyczne i w r. 1924 straciłoby przez to pół miliona złotych.

Skąd ten zarzut pochodzi? Autor artykułu powołuje się na źródła państwowe. W samej rzeczy, tym wyrokującym bezapelacyjnie autorytetem był, w danym wypadku, znany knajpiarz i niefortunny kierownik, zlikwidowanej z dużymi stratami, małej rafinerji, który w niepojęty sposób stał się urzędowym krytykiem „Polminu“.

Według tego pana normą zużycia opału dla małopolskich rafinerji jest cyfra 20 proc. w stosunku do przerobionej do końcowych produktów ropy, w przeliczeniu na opał o wartości kalorycznej 10.000 kcal., gdy faktycznie średnia norma waha się około 30 proc. i w porównaniu z tą istotnie średnią „normą“, „Polmin“ spala znacznie mniej.

Z równą fachowością wyliczył ten pan straty na oleju parafinowym, który sprzedano rzekomo niżej własnych kosztów. Wiele zarzutów urzędowego krytyka polegało na nieporozumieniu o arytmetykę, a wiele na pasji do szerokich uogólnień; do takich należy: „robienie zakupów bez zbierania ofert“, „niestemplowanie rachunków“ i t. p., co z kolei pociągało nowe rewizje ze strony organów skarbowych, nowe wydatki, djetety, bez żadnych zgół rezultatów.

Istotną wadą Państwowych Zakładów Naftowych jest biurokratyczny sposób rządzenia przedsiębiorstw, lecz tego oczywiście, nie odkryją „djetujący“ miesiącami w „Polminie“ biurokratyczni radcowie rewjdenj.

Walka z starością.

Hasłem nowoczesnej nauki lekarskiej jest bezwzględna walka ze starzeniem się — nie w znaczeniu walki z nieznanym prawem przyrody, lecz z objawami przedwczesnej starości, towarzyszącymi silnej, mu rytmowi współczesnego życia. Pośpiech i stałe napięcie nerwów — zgiełk wielkomiński, to zespół przyczyn, które u człowieka współczesnego są powodem przedwczesnego wyczerpania i starzenia się. Ciekawe wywody rady medycinalnego, dr. Ferdynanda Schramma z Wiednia, stwierdzają na podstawie danych statystycznych, że przedwczesne starzenie się jako nie choroba pochłania więcej ofiar niż groźniejsza wrogowie — gruźlica jak i syfilis razem wzięte bo skraca życie pracującego inteligenta przeciętnie o dwadzieścia lat.

Celem zwalczania wszystkich czynników skracających życie i podniesienia tej gałęzi wiedzy, której tyle badań poświęcił Miecznikow i Stefnach — założono w uroczu położonej dzielnicy Wiednia w Heitzingu, wspaniałe sanatorium wyposażone w najnowsze urządzenia współczesne. O rozmiarach budowy daje nam wyobrażenie wielkość zabudowanej przestrzeni, wynoszącej dziesięć tysięcy metrów kwadratowych. Grupa kapitalistów „The Rectors Association“ finansuje to olbrzymie przedsiębiorstwo, które ma zapewnić współpracę najwybitniejszych osobistości wiedeńskiego świata naukowego.

Sanatorium wiedeńskie przeznaczone jest dla bardzo wielkiej ilości cierpiących, przyczem korzystanie z leczenia się umożliwiono i ludziom niezamożnym, bo celem głównym tej instytucji jest przywrócenie przedwczesnie utraconych sił życiowych do dalszej ciężkiej walki o byt i chleb codzienny na podstawie naukowych ścisłe metod współczesnej wiedzy i nauki lekarskiej.

Najlepiej zorientowani.

„Słowo Polskie“ ogłasza w nr. 21 z 22. bm. telefoniczny komunikat swego warszawskiego korespondenta na temat prac mającej się zebrać za dni kilka komisji budżetowej Sejmu. Powiedzano w szczególności w owym komunikacie, że główną sprawą, nad którą będzie się głowić komisja, to redukcja budżetu, przyczem „na pierwszym planie zainteresowania“ (!) jest — między innymi — ministerstwo oświaty i wogóle płace urzędnicze. Płace te muszą (!) być najważniejszą pozycją redukcji, a raczej „zainteresowania“ wszelkiego rodzaju słowopolaków. Kto inaczej zapałuje się na powyższe zagadnienie, jak PPS, będąca zdania, iż przedewszystkiem należy dobrać się do skóry wielkich kapitalistów w Polsce, od nich ściągnąć setki tysięcy państwu milionów na wyrównanie budżetu ten „pragnie pozyskać sobie mniej orientujące się żywioły urzędnicze“.

Ale najmniejsza z temi socjalistycznymi „pragnieniami“ i z owym brakiem „orientacji“ u przyniatającej części pracowników państwowych, o czym mówi „Słowo Polskie“, Dobrze, że orientacja, pragnienia i t. zw. zainteresowanie narodowej demokracji są najlepsze, najniebezpieczniejsze. A polegają one na niewolniczo wiernej służbie u kapitału który musi się oszczędzać zaś na bezwstydnym tumanieniu urzędników-żebraków, iż dzisiaj, już nie w imię sponiewieranego przez endecję hasła „Bóg i Ojczyzna“ — lecz z powodu jakiejś „większej orientacji“ trzeba zedrzeć skórę konieczną z pracownika państwowego.

W taki oto sposób „interesują“ się urzędnikami najbardziej zorientowani Zdziechowscy, Głubinięscy i nawet Prószyńscy, jeśli wolno rzeczy małe porównywać z większemi.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. "Złota rękawiczka".
Sobota o godz. 3.30 popoł. "Świerszcz z komi-
nem. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota o godz. 7-niej wiecz. "Zygryd". Pre-
miera. Występ Marceliego Sowilskiego.
Niedziela o godz. 3.30 popoł. "Traviata". Ceny
zniżone popołudniowe.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. "Złota rękawiczka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Piątek o godz. 7.30 wiecz. "Marjella".
Sobota o godz. 3.30 popoł. "Panienka z maga-
zynu". Ceny zniżone popołudni.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. "Medaljon Prababki".
Niedziela o godz. 3.30 popoł. "Pan Minister".
Ceny zniżone popołudniowe.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. "Hrabina Maria".
Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MALEGO (ul. Gródecka 2):

Piątek o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau".
Niedziela o godz. 4 popoł. "Urwis". Ceny popoł.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau".

SALA POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO:

Piątek 29. stycznia: Wieczór Tańców artystycz-
nych światowej sławy artystów Niny Pawliszczewej
i Felksa Parnella w kostiumach rozmaitych epok.
TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL

ul. Jagiellońska 1. 11).
Piątek o godz. 7.30 wiecz. "Zapłacony dług".
Sobota o godz. 3.30 popoł. "Kobiety".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. "Zapłacony dług".
Niedziela o godz. 3.30 popoł. "Ślepa miłość".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. "Zapłacony dług".

W TEATRZE MAŁYM SZTUKA "HAU-HAU" zys-
kuje sobie z dnem każdym coraz większe powodze-
nie. Sztuka przepojona specyficznym angielskim hu-
morem, pogodą i wiarą w zawsze tryumfujące dobro
nie tylko bawi i rozśmiesza, ale co więcej rozbudza
optymizm i radość życia — cechy swoiste rasie anglo-
saksońskiej, niestety w naszym społeczeństwie spoly-
kane coraz rzadziej.

TEATR WIELKI. Jutro wieczorem ukaże się
po raz pierwszy w obecnym sezonie. Węgrzy od
dziesiątków lat, wspaniałą dramaturgię Ryszarda
Wagnera: "Zygryd". Początek przedstawienia wy-
jątkowo i punktualnie o godz. 7 wiecz. Wzniesieniem
Wagnerowskiego "Zygryda" teatr czyni zadość tej
części publiczności teatralnej, która w muzyce Wa-
gnierowskiej widzi zenit rozwoju muzyki operowej.

"KREDOWE KOŁO" Klubunda, największa sen-
zacja dramatyczna teatrów zagranicznych w bież. se-
zonie, ukaże się w Polsce po raz pierwszy na naszej
scenie Teatru Wielkiego, w końcu bież. miesiąca —
pod reżyserją p. Zyteckiego, z udziałem najwybitniej-
szych sił zespołu dramatycznego. Pracownie malarskie
i krawieckie przygotowują zupełnie nową, wspaniałą
oprawę dekoracyjno-kostiumową.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w pią-
tek, 22. stycznia, o godz. 7 wieczór w lokalu przy
ul. Sykstuskiej 21 II. p.

Uprasza się towarzyszy członków Komitetu o
punktualne przybycie.

Prezydjum O. K. R.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE w Lewandówce
odbędzie się dnia 24. I. w lokalu Ochotniczej Straży
Pożarnej o godz. 11 przedpołudniem z udziałem tow.
Dra Hollendra jako referenta.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z kongre-
su; sprawozdanie z działalności i wybór nowego zar-
ządu.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE odbędzie się w
w niedzielę 24. I. o godz. 10 przedpołudniem w Dro-
hobyczu w sali Kasy chorych z następującym porząd-
kiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie z działalności.
- 2) Sprawozdanie z XX Kongresu Partji.
- 3) Prasa partyjna.
- 4) Wybór nowej Rady Robotniczej.
- 5) Wnioski i interpelacje.

Wstęp dla towarzyszy opłacających podatek par-
tyjny.

* ODCZYT tow. Markowskiego odbędzie się w
Drohobyczu w "Polminie" na kolonji w sobotę 23.
br. o godz. 5-tej popołudniu.

Uprasza się towarzyszy i towarzyszek o liczny
współdział.

* W STRYJU w lokalu Związku Zawodowego
Kolejarzy odbędzie się w niedzielę 24. br. o godz.
11-tej przedpoł. odczyt tow. dr. Herschlala na temat:
"Zadania socjalistów w gminie".

* ZAPOWIEDZIANE ZGROMADZENIE PARTYJ-
NE W SKOLEM nie odbędzie się z przyczyn od Ko-
mitetu niezależnych.

Komunikaty.

× ZARZĄD KOŁA RODZICIELSKIEGO przy
szkole męskiej im. M. Konopnickiej we Lwowie za-
wiadamia członków Koła że w dniu 24. stycznia (w
niedzielę) o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie
się w szkole męskiej im. M. Konopnickiej Roczne
Walne Zgromadzenie członków.

× WALNE ZGROMADZENIE POL. ZWIĄZKU
NIŻSZYCH FUNKCJONARIUSZY państwowych we
Lwowie odbędzie się dnia 24. stycznia br. o godz. 10
przedpołudniem w sali Instytutu Technologicznego,
przy ul. Bourlarda 1. 5.

× WIECZOR KARNAWALOWY ZWIĄZKU PRA-
COWNIKÓW KAS CHORYCH Oddział Lwów — któ-
ry się odbędzie w sobotę 30. lutego w salach Domu
Narodnego przy ul. Rutowskiego — zapowiada się
wspaniale. Tanie ceny wstępu (2 zł. od osoby) tudzież
piękny cel zabawy na dochód wdów i sierót po urze-
dnikach i lekarzach Kas chorych każe się spodzie-
wać tłumnego udziału uczestników. — Zaproszenia
wydaje się w godzinach od 14 do 15 w sekretarjacie
Kasy chorych, ul. Brajerowska 8 I. p.

× ZWIĄZEK ZAWODOWY NAUCZYCIELI SZKÓŁ
ŚREDNICH. W niedzielę 24. stycznia br. o godz. 11
rano odbędzie się zebranie nauczycielskie w sali
gimn. I. ul. Kubali — w sprawie pragmatyki nauczy-
cielskiej.

Referuje poseł Smulikowski — poczem nastąpi
dyskusja.

Goście mile widziani.

Ze sportu.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Okręgowego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej we Lwo-
wie, odbędzie się dnia 11. lutego 1926 w pierwszym
terminie o godz. 19 — w drugim o godz. 19.30 w lo-
kalu LZOPN przy ul. Polockiego 10 I. p. Na por-
ządku dziennym: Zmiana regulaminu Okręgowego
Kolegium Sędziów.

Za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem
Zł. — 12. Najdłuższe Zł. — 36, w taksie Zł. — 60

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10
Komunikaty Zł. — 48, zamiejscowe o 25% drożej.

BERLACZE, PAPUCZE, PANTOFLE i t. p. obuwiu zimowe
poleca i wykonuje po cenach zniżonych fabryka ul.
Wronowska 4. 60—3

Poszukujemy mostomistrza

obznajomionego z prowadzeniem ruchu kolejki wąskotoro-
wej i naprawami mostów i dzieł dozorem nawierzchni
Pismem zgłoszenia do firmy: **Dydyński i Dr. Sternberg**
57—3 we Lwowie ul. 3-go Maja 2.

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu
w Rudniku n/S.

Stow. zarejestr. z ograni. poręką w likwidacji.

Ogłoszenie.

Uchwałą Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dnia 12-go
grudnia 1925 L. cz. Firm. Słow II 82 zostało Towarzystwo
kredytowe dla handlu i przemysłu w Rudniku n/Sanem
rozwiązane i wprowadzone w stan likwidacji
Podpisani likwidatorowie wzywają wszystkich wierzy-
cieli, aby zgłosili swe pretensje do towarzystwa na ich ręce
w ciągu roku od dnia dzisiejszego.

Rudnik n/Sanem, dnia 18 stycznia 1926.

Samuel Bien 55—3 **Gerschon Teicher**

Jak postępować? Nadesłaj cha-
kter pisma swój lub zaintereso-
wanej osoby, zakomunikuj:
imię, rok, miesiąc urodzenia
Otrzymasz szczegółową analizę
charakteru, określenie, zalet,
wad, zdolności, przeznaczenie.
Analizę wysyłam po otrzymaniu
3 złotych. Osobiście przyj-
muje od 12-7. Protokoły, odez-
wy, podziękowania najwybit-
niejszych osób stolicy. — War-
szawa, Psycho-Grafolog, Szyl-
ler - Szkolnik, Piękna 25-4.
1161

INSERUJCIE
w
DZIENNIKU
LUDOWYM

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu

ogłasza

KONKURS

na posadę lekarza kierownika pracowni
bakterjologiczno-chemicznej.

Wymagane warunki:

1. Dyplom Dr. medycyny jednego z uniwersytetów Państwa
Polskiego.

2. Obywatelstwo Polskie.

3. Przynajmniej dwuletnia praktyka specjalistyczna.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy odbyli praktykę na
wydziale chorób wewnętrznych.

Podania odpowiednio udokumentowane należy wnieść do Pow.
Kasy Chorych w Drohobyczu do dnia 5 lutego br.

Warunki wedle umowy.

ZARZĄD POW. KASY CHORYCH
w DROHOBYCZU.

59—2

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

MŁODY zdolny buchalter, korespondent polsko-niemiecki,
przyjmie posadę na dogodnych warunkach, najchętniej
na prowincji. Zgłoszenia w Administracji pod »Zdolny«.

ZREDUKOWANY podoficer poszukuje zajęcie w sklepie ko-
lonialnym lub w restauracji. Łaskawe zgłoszenia pod
»Zredukowany podoficer« do Administracji Dziennika.

INTELLIGENTNA PANNA umiejająca dobrze szyć zajmie się
dziećmi w lepszym domu. Zgłoszenia do Administracji
pod »Tosia«.